Cena numeru mk. 5.

№ 41. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Środa 13 kwietnia 1921 roku. Rok XII.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonpareloway . . mk. 30— na III stronie mk. 25— na IV stronie mk. 20— Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50— Drobne ogłoszenia po mk. 2 za wyraz. Interesy handlowe i majątkowe mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 20.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73.

Sprawy Górnego Śląska.

Dookoła podziału G. Śląska.

Warszawa, 12 kwietnia.

(Przez telefon.)

Według otrzymanych w min. spraw zagranicznych wiadomości, gen. Le Rond przed wyjazdem z Opola do Paryża wyraził się, iż podział G. Śląska nastąpi tak, że okręgi górnicze: rybnicki, pszczyński, katowicki, bytomski i część gliwickiego i zabrskiego prawdopodobnie przyznane będą Polsce.

„Lokal Anzeiger" donosi z Paryża, że gen. Le Rond miał już gotowy projekt rozgraniczenia G. Śląska i że Francja popierać będzie projekt Korfantego.

Po wytknięciu granicy polsko-niemieckiej przez pewien czas pozostanie jeszcze na G. Śląsku administracja koalicyjna, natomiast ochrona wojskowa powierzona będzie armji polskiej.

„Welt am Montag" radzi, by w sprawie górnośląskiej rozpoczęły Niemcy rokowania bezpośrednie z Polską, aby zapobiedz nowemu niebezpieczeństwu dla pokoju europejskiego.

Polacy zajmą G. Śląsk po Odrę.

Paryż, 12 kwietnia.

(Tel. wł. „Iskry".)

Rząd francuski zwrócił się za pośrednictwem swych posłów do wszystkich państw, które podpisały pokój z Niemcami, z zapytaniem, czy są przygotowane do zmuszenia Niemiec do wypełnienia zobowiązań. Akcja ta jest poufną, a w tych dniach Francja wyśle w tej sprawie notę urzędową.

W Paryżu istnieje pewność, że Polska weźmie udział w zastosowaniu środków przymusowych względem Niemiec i obsadzi G. Śląsk swymi wojskami aż po Odrę.

Anglja a sprawa górnośląska

Londyn, 12 kwietnia.

(Tel. wł.)

„Times" donosi, że twierdzenie, jakoby Lloyd George miał oświadczyć bezinteresowność swoją w sprawie górnośląskiej, nie zgadza się z prawdą. Przeciwnie bowiem wcale nie zamierza pozostawiać Francji samej rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej.

Anglja ma rzekomo wielki interes w rozstrzygnięciu tak poważnego problemu i starać się będzie o to, aby nie Francja sama, lecz cała rada najwyższa rozstrzygała. W radzie najwyższej przedstawiciel Anglji w formie jak najwyraźniejszej żądać będzie uwzględnienia życzeń angielskich.

Niemcom grozi katastrofa!

Po 1-ym maja.

Medjolan, 12 kwietnia.

(Telegram własny „Iskry".)

„Secolo" donosi z Paryża, iż rozpoczęły się tam narady rzeczoznawców ententy w sprawie odszkodowań.

Pierwsze posiedzenie odbyło się w sobotę; otworzył je Lonchard, który oświadczył, że jeżeli Niemcy w dalszym ciągu uchylać się będą od wypełnienia postanowień traktatu, to od dn. 1 maja będą zastosowane względem nich wszelkie środki przymusowe, polityczne i gospodarcze, przewidziane przez traktat.

W naradach bierze udział 23 rzeczoznawców Francji, Włoch, Belgji i Anglji.

Berlin, 12 kwietnia.

(Tel. wł.)

Korespondent paryski „Voss. Ztg." w korespondencji swej zwraca się z ostrzeżeniem następującym do Niemiec:

„Rząd francuski zdecydowany jest zastosować względem Niemiec po 1 maja takie środki, które będą wprost katastrofą.

„Zapewniam was, że **istnienie Niemiec w obecnej formie jest poważnie zagrożone,** jeżeli rząd niemiecki nie znajdzie drogi wyjścia z obecnej sytuacji!"

Brazylja konfiskuje okręty niemieckie.

Rio de Janeiro, 12 kwietnia.

(Telegr. wł.).

Rząd brazylijski postanowił donieść rządowi niemieckiemu że zatrzyma wszystkie znajdujące się w mocy Brazylji okręty niemieckie a po otaksowaniu ich wartości potrąci tę sumę od odszkodowania wojennego, jakie Niemcy Brazylji zapłacić mają.

Ratyfikacja pokoju z Rosją.

Z komisji spraw zagranicznych.

Warszawa, 12 kwietnia.

(Przez telefon).

Dziś odbyło się posiedzenie komisji do spraw zagranicznych, poświęcone traktatowi ryskiemu. Dyskutowano nad dotychczasową granicą na Ukrainie i obywatelstwem ludności na kresach, specjalnie żydów. Uchwalono jednogłośnie zaproponować sejmowi ratyfikację traktatu.

Poseł Grynbaum pomimo zastrzeżeń co do art. 6 traktatu nie głosował przeciw ratyfikacji.

Następnie omawiano sprawę komu polecić referowanie tej sprawy w sejmie. Kandydatura posła St. Grabskiego upadła 16 głosami przeciw 15; referować będzie pos. Kiernik (piastowiec).

Sprawa ratyfikacji znajdzie się w sejmie w dniu 14 b. m.

W końcu komisja omawiała sprawę Górnego Śląska przy drzwiach zamkniętych.

Zmiany w min. spraw zagranicznych.

Następcą Sapiehy Skrzyński?

Warszawa, 12 kwietnia.

(Przez telefon.)

W kołach sejmowych zapewniają, że minister spraw zagranicznych, Sapieha, opuszcza swe stanowisko. P. Jan Dąbski proponowanej mu teki ministra nie przyjął. Jedynym kandydatem na następcę Sapiehy jest b. wiceminister spraw zagran., a obecny poseł polski w Madrycie p. Władysław Skrzyński.

Rekwizycja mieszkań ustała w d. 8 b.m.

Oficerowie nieżonaci będą skoszarowani.

Warszawa, 12 kwietnia.

(Przez telefon.)

Jak już donosiliśmy, prawo rekwizycji mieszkań wygasło z dniem 8 bm., wobec czego ministerjum spraw wojskowych zamierza skoszarować wszystkich oficerów nieżonatych.

Projekt ten wywołał wśród sfer wojskowych wielkie poruszenie, ludność natomiast cywilna jest z niego bardzo zadowolona.

Przymus pracy.

W celu walki z niechęcią do pracy, żebractwem, wałęsaniem się, włóczęgostwem i nierządem, a skierowania na drogę uczciwej pracy i moralnego prowadzenia się, ministerjum pracy i opieki społecznej przygotowało projekt ustawy o państwowych zakładach pracy przymusowej.

Powyższy cel zakłady pracy przymusowej osiągnąć mogą bądź przez opiekę zakładową, bądź przez udzielenie nauki i kierowanie woli ku dobremu, bądź wreszcie przez celową pracę za wynagrodzeniem.

Według projektowanej ustawy ministerjum pracy, dopuszczalność przetrzymania w zakładach pracy przymusowej orzeka sąd na podstawie odnośnych ustaw. Sąd nie będzie stosował tego środka poprawczego dla nieletnich, którzy nie ukończyli lat 18, osób które przekroczyły 60 lat, osób których nie można użyć nawet do lekkiej pracy fizycznej, umysłowo chorych i epileptyków, dotkniętych zaraźliwymi ranami i chorobami, oraz osób brzemiennych i karmiących.

Przetrzymywanie w zakładzie pracy przymusowej może trwać najmniej 6 miesięcy, a najdłużej 3 lata. Czas przetrzymania, o ile nie określił tego wyrok sądu, określi wojewoda na podstawie wniosku odnośnego zakładu.

Jeżeli poprawa nastąpi wcześniej, przytrzymany ma być uwolniony przed upływem oznaczonego czasu.

Jeżeli przytrzymanego uwolniono przed terminem, a z zachowania się jego wynika, że poprawa jeszcze nie nastąpiła, można go przytrzymać w zakładzie pracy przymusowej przez czas, brakujący do pierwotnie określonego przytrzymania.

Umieszczanie i przytrzymanie w zakładzie pracy przymusowej zarządzi, na mocy wyroku sądowego wojewoda, w którego okręgu terytorjalnym znajduje się gmina, zobowiązana, według obowiązujących przepisów, do opieki nad podlegającym przymusowemu przytrzymaniu. Do wojewody należy również decyzja i zarządzenia, co do wcześniejszego uwolnienia, przytrzymania dodatkowego i przyjęcia dobrowolnego.

Do czasu wydania specjalnych przepisów prawnych o opiece nad b. więźniami i utworzenia domów pracy dobrowolnej, mogą być tworzone w zakładach pracy przymusowej specjalne oddziały dla b. więźniów, co do których nie zachodzą warunki dopuszczalności umieszczenia w zakładach pracy przymusowej, a którzy pozbawieni są środków do życia i ze względu na swoją przeszłość nie łatwo mogliby znaleźć pracę. Tacy b. więźniowie mogą być przyjmowani do tych oddziałów za zgłoszeniem się bezpośrednio z więzienia lub nie później, jak w ciągu 2 tygodni po wyjściu z więzienia. Najdłuższy czas pobytu dobrowolnego trwać może 6 miesięcy.

Wobec niesłychanego wzrostu rozwielmożnienia się u nas żebractwa i włóczęgostwa, projekt ustawy o przymusowej pracy powitać należy z całym uznaniem.

Kalendarzyk.

13 środa	Dziś Justyny Jutro Tyburtiusza Wsch. słońca 5 m 12 Zachód „ 6 m. 50

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

36.

— Jeżeli się wypije łyżeczkę tego wyciągu zmieszanego z jakimbądźkolwiek napojem, winem, piwem, lub wódką, podnieca on działanie mózgu, prowadząc do chwilowego obłędu, trwającego krócej lub dłużej, niekiedy kilka minut tylko, a czasem godzinę. Owładniony tym paroksyzmem odczuwa konieczność wyznania swojej przeszłości, wyspowiadania najskrytszych swych myśl; gdy zaś ów płyn działać przestanie, o wszystkim się zapomina. W naszym kraju człowiekowi, który w ważnej jakiej okoliczności nie chce wyznać prawdy, wlewają w usta łyżeczkę tego napoju. Pochwycony szałem, mówi bezwiednie i wyznaje kłamstwo, swój błąd, lub zbrodnię. Oto, dlaczego ten płyn nazwano „Likierem prawdy."

— Zaiste, to bardzo ciekawe! — rzekł młody doktór.

Owidjusz Solveau słuchał z uwagą tej całej rozmowy, nie tracąc z niej słowa.

— Do kroć tysięcy! — wyszepnął — bardzo ciekawe, ale nie nowe. I ja znam napój podobny, używany na bulwarach. Gdybym miał jednak ów płyn dałbym go wypić kuzynowi; wyjaśniłby mi on może natenczas dlaczego jego włosy zmieniły swą barwę i opowiedziałby jakim sposobem zrobił majątek. Bądź co bądź, muszę poznać przeszłość owego Pawła Humont i zbadać co kryje w sercu.

Obaj mężczyzni ciągnęli dalej pogawędkę. Owidjusz słuchał z uwagą. Kanadyjczyk zaczął na nowo:

— „Likier prawdy" posiada jeszcze inne nader znakomite przymioty.

— Jakież? — pytał doktór.

— Nalany na ranę, goi ją w oka mgnieniu. Widziałem sam drwalów i myśliwych ukąszonych przez jadowite węże a uzdrowionych kilkoma kroplami tego płynu, gdy zwilżono nim ranę.

— Ależ to cudowne, uniwersalne lekarstwo! — zawołał doktór, śmiejąc się z niedowierzaniem.

— Nie żartuj pan — odparł Kanadyjczyk poważnie — mówię prawdę, o której możesz się pan przekonać.

— Jakim sposobem?

— Dokonawszy próby.

— Chcąc zrobić próbę, trzeba mieć płyn. Udzielisz mi go pan choć w małej cząsteczce?

— Niepodobna! Mam tyle zaledwie, ile dla mnie samego wystarczy.

— Radbym jednak zanalizować ów dziwny medykament. Gdzie mógłbym go dostać, powiedz mi proszę.

— Jedziesz pan do New-Jorku? — zapytał Indjanin.

— Tak.

— A zatem pisz pan co ci podyktuje.

Młody lekarz wyjął z kieszeni notatnik, ołówek i był gotowym do pisania.

Owidjusz przysłuchiwał się ciekawie.

— New-Jork. Chuch Ilino Nr. 24, dyktował Kanadyjczyk.

— Co to jest Chuchil Ilino?

— Współziomek mój, który opuścił Kanadę i zaczął handlować w New-Jorku. Sprowadził on z naszych gór ów słynny „Likier prawdy" i sprzedaje go na wagę złota. Każe zapłacić panu piętnaście dolarów za flakon takiej jak ten objętości, uprzedzam.

— Ależ to niesłychanie drogo, kupię go jednak, pragnę bowiem posiadać ów płyn.

Owidjusz zapisywał w pugilaresie adres podany.

— I ja kupię go również — rzekł. — Dałbym sześćdziesiąt pięć franków najchętniej abym mógł szanownemu kuzynowi mojemu udzielić łyżeczkę tego eliksiru, a tym sposobem rozwiązać mu język i wiedzieć to co ukrywa przedemną.

Uderzenie dzwonu oznajmiło godzinę obiadową dla pasażerów klas obu. Kanadyjczyk i doktór powstali z miejsc udając się na pomost. Owidjusz poszedł za nimi.

Podczas gdy się to działo na przodzie okrętu „Lorda Majora," Jakób Giraud wszedłszy do salonu znalazł sposobność do pomówienia z Noemi Mortimer, córką inżyniera.

Skutkiem posłyszanych od Owidjusza szczegółów, zapragnął wejść w bliższą znajomość z Janem Mortimer, pałał albowiem chęcią poznania ulepszeń zastosowanych przez tegoż w maszynie do młoszowania. Były nadzorca, ów złodziej, podpalacz i morderca, marzył obecnie nie tylko o wielkim majątku, ale i o wysokiem przemysłowem dla siebie stanowisku. Ukryta ambicja wzmagała się w nim z przerażającą szybkością.

— Jestem — mówił — na drodze do zdobycia wielkiej fortuny, nie zatrzymam się na tem! Będę dążył pewnym przyśpieszonym krokiem do celu.

Pieniądze jakie ukradł, niczem już były dlań teraz. Co znaczyło dwieście tysięcy franków? On potrzebował miljonów i mieć je postanowił, traf jednak tym razem nie przychodził mu jakoś z pomocą. W salonie gdy Jan Mortimer rozmawiał z kilkoma znanymi sobie amerykanami jasnowłosa Noemi siadła do fortepianu.

Młodę dziewczę studjowało motywy z operetki wielką natenczas wziętość mającej w Paryżu.

Jakób, amator widowisk, widział dwukrotnie tę operetkę, a posiadając słuch muzykalny umiał na pamięć wszystkie prawie z niej arje. Z upodobaniem przeto przysiadłszy w pobliżu fortepianu wsłuchiwał się w melodje.

Noemi spostrzegła iż od pewnego czasu ów podróżny niezwykłym wpatrywał się w nią zajęciem. Widząc w nim dżentelmena, podróżującego pierwszą klasą, pełnego szlachetności, nie obrażała się owem dyskretnem dla siebie uwielbieniem.

KRONIKA.

Wielki koncert. W dniu 27 b. m. odbędzie się p zy poparciu Czerwonego Krzyża w teatrze zimowym w Sosnowcu wielki koncert, poświęcony muzyce klasycznej, w którym udział biorą p. Janina Rozenberżanka, utalentowana pianistka sosnowiczanka, która przez krytykę warszawską na ostatnich koncertach filharmonji w Warszawie przyjętą była bardzo przychylnie, oraz Lilja i Wanda Hakowskie, — jedna skrzypaczka filharmonji warszawskiej, a druga artystka teatru w Warszawie.

Teatr ukraiński. Dziś w teatrze zimowym występ trupy ukraińskiej, która odegra dramat 5 akt. ze śpiewami i tańcami Togobocznego p. t. „Zgubiona dusza“.

Trupa ta gościła już w Sosnowcu przed 3 niespełna miesiącami i cieszyła się dużym powodzeniem, należy więc przypuszczać, że i tym razem teatr wypełniony będzie po brzegi.

Trupa zabawi 3 dni. Na jutro afisz zapowiada „Oj ne hody, Hryciu, ta na weczernyci“, na piątek „Czajkę“.

Pogotowie ratunkowe w Zagłębiu. Od lekarza powiatowego, dra Rydera otrzymaliśmy list następujący:

„Sz. p. Redaktorze! W związku z notatką w poczytnym piśmie Sz. Pana, komunikuję uprzejmie, że już zainicjowałem organizację pogotowia ratunkowego w Zagłębiu i 18 b. m. odbędzie się posiedzenie organizacyjne, o wyniku którego poinformuję Sz. p. Redaktora w swoim czasie.

Za starostę:
Dr. RYDER
lekarz powiatu.

Ze Związku zaw. pol. p. p. i h. W sobotę 9 b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych, poświęcone specjalnie sprawom, związanym ze stanowiskiem zajętym przez dyrekcję firmy „W Fitzner i K. Gamper“.

Sekretarjat jeneralny Związku zawodowego polskiego pracowników przemysłowych i handlowych przystąpił do organizowania kooperatywy urzędniczej. Projektowane jest utworzenie instytucji z 5-cio miljonowym kapitałem zakładowym. Do współudziału w organizowaniu kooperatywy zaproszeni zostali wybitni specjaliści.

Dążąc do jaknajszerzej pojętej obrony interesów zawodowych swych członków zarząd przystąpił do zorganizowania sekcji hutniczej. Sprężysta akcja zarządu uwieńczoną została ukonstytuowaniem się w dniu 10 ym kwietnia b. m. sekcji hutniczej. Na zebraniu byli obecni: przedstawiciele większości hut Zagłębia, oraz reprezentanci zarządu Związku w osobach prezesa p. Juljusza Królikowskiego, vice-prezesa p. Kaczyńskiego oraz sekretarza jeneralnego W. L. Everta.

Do zarządu sekcji weszli pp. Leon Majzner, jako prezes, Gutowski, jako sekretarz, Kalkowski, jako skarbnik, Szymański, Duda, Jasiński i Wasilewski, oraz z prawem głosu doradczego, sekretarz jeneralny Związku. Prócz kwestji ekonomicznej omawiana była sprawa sztandaru oraz szereg kwestji aktualnych. Zebranie miało charakter bardzo serdeczny.

Z Samopomocy byłych legjonistów w Sosnowcu, komunikują nam, że w skład nowego zarządu weszli: pp. dr. Adam Piwowar, w charakterze prezesa, Tadeusz Dobrowolski, w charakterze zastępcy prezesa, Hugon Almstaedt, Teofil Goc, Marjan Koszyca, dr. Adam Pawełek, Zb. Przypkowski, prokurator Węgrzynowski i Józef Renik.

Kursy strażackie. W dniu 11. b m., o godz. 5 wieczorem, rozpoczęte zostały w Sosnowcu fachowe kursy strażackie, na które zapisało się 26 uczestników z różnych straży Sosnowca i okolicy. Wykłady teoretyczne z dziedziny pożarnictwa odbywają się od 5 do 7 wieczorem w lokalu Związku florjańskiego, a praktyczne ćwiczenia na placu i wspinalni sosnowieckiej straży ogniowej od godz. 7 do 9-ej. Kursy trwać będą 2 tygodnie.

Stow. spożywców w Sosnowcu, którego suma udziałów w okresie sprawozdawczym za rok ubiegły wynosiła mk. 158,337,89 — sprzedało w tym czasie towarów na mk. 4 956,534,73. Czystego zysku Stowarzyszenie wykazało mk. 34,401,80. Ile trudności należało przebyć, żeby przy tak niedużej sumie udziałów zrobić tak duży obrót!

Stowarzyszenie posiada 6 sklepów, piekarnię własną i nieruchomość. Członków Stowarzyszenie liczy 1665. Personel sklepowy i dział wytwórczy składa się z 19 osób.

O honory wojskowe dla mazurka Dąbrowskiego. Minister spraw wojskowych wydał rozporządzenie, nakazujące wszystkim osobom wojskowym, by w czasie grania lub śpiewania mazurka Dąbrowskiego stały w postawie zasadniczej „na baczność“, a pod gołym niebem oddawali nadto przepisane honory wojskowe.

Wobec takiego rozkazu nie usłyszymy chyba więcej mazurka na ulicy 3 maja w Sosnowcu, wygrywanego przez orkiestry wobec rozbawionego tłumu spacerowiczów.

Cukier żółty. Ministerjum aprowizacji podaje do wiadomości, że wobec ograniczonego zapasu cukru białego (kryształu), ministerjum zmuszone jest, poczynając od marca r. b., przydzielać wszystkim warstwom ludności, z wyjątkiem szpitali i aptek, cukier surowy (żółty). Pozostałe, rozporządzalne zapasy cukru białego przydzielone będą w miesiącach letnich (od lipca). Zarządzenie to jest niezbędne ze względu na trudność magazynowania cukru surowego w miesiącach upalnych.

Kobiety w służbie państwowej w Polsce. Instytucje państwowe, w których liczba kobiet pracowniczek przewyższa 50 proc., otrzymały poufne rozporządzenie, aby ograniczyły przyjmowanie do służby państwowej kobiet, rezerwując otwierające się posady i awanse dla demobilizowanych wojskowych, obarczonych licznymi rodzinami. Nadto zastrzeżono, że kobiety odtąd nie mogą awansować nawet na podrzędne stanowiska kierownicze.

Wstrzymanie wydzierżawienia majątków przeznaczonych na parcelację. Z Warszawy donoszą, że główny urząd ziemski polecił starostom, ażeby wstrzymali wydzierżawienie majątków przeznaczonych na parcelację na rok 1921 — 1922 a to z tego powodu, ponieważ w najbliższym czasie zapaść ma ostateczna uchwała co do dalszych losów dzierżaw.

Przewóz tytoniu. Około 20 kwietnia ma przybyć do Polski 16 wagonów z tytoniem z Bułgarji. Firmy i osoby, zamierzające zużytkować dla celów eksportu powyższe wagony w powrotnej drodze do Bułgarji powinny zgłosić się do sekcji handlowej, wydział handlu zagranicznego w Warszawie.

Kometa się zbliża. Krakowskie obserwatorjum astronomiczne donosi: „Na wschodniej granicy gwiazdozbioru Orła bawi obecnie. szybko zdążając ku północy, niewielka kometa, widziana przez lornetkę, a odkryta przed 4 tygodniami przez Reida w Afryce południowej. Kometa zbliża się do ziemi i do słońca i blask jej wzrasta wskutek tego.

Walka z drożyzną. Obrady ogólno-krajowego zjazdu pod hasłem „Walki z drożyzną“ rozpoczną się w Warszawie dnia 14 b. m., o godz. 11 w sali Tow. kredytowego ziemskiego.

Dwa pożary. Od pewnego czasu zdarzają się w Mysłowicach i w miejscowościach, położonych bliżej granicy obecnej, częste pożary. Onegdaj około godziny 1-ej w południe palił się las w Janowie, a o godz. 2 i pół ogień powstał w domu czteropiętrowym przy ulicy Modrzejowskiej w Mysłowicach. Ponieważ straż ogniowa mysłowicka w tym czasie nie wróciła jeszcze od pożaru z Janowa, przeto załoga francuskich wojsk okupacyjnych w Mysłowicach zażądała telefonicznie z komory modrzejowskiej pomocy straży z kopalni „Jerzy“ w Niwce.

Tymczasem zaś nadjechała do Mysłowic straż z kopalni „Renard“, która była w drodze do pożaru w Janowie, lecz zatrzymała się w Mysłowicach. Natomiast przybyłej na wezwanie straży niweckiej okupanci do Mysłowic nie wpuścili, polecając jej dość szorstko zawrócić do domu. Ogień ugasiły przybyłe szybko samochodami pożarowymi straże z kopalni mysłowickiej i „Gieschegrube“.

Pociąg dla uczącej się młodzieży. „Kurjer Zagłębia“ donosi: W najbliższych dniach, na skutek starań zarządów kopalń, uruchomiony zostanie specjalny pociąg dla uczącej się młodzieży dojeżdżającej do szkół sosnowieckich z Milowic, Saturna, Czeladzi itd. W miejscach, gdzie wsiadać będzie młodzież do pociągu, urządzono specjalne platformy (obok przędzalni Dietla) i wsiady z poczekalniami (na kopalniach). Pociąg kursować będzie z kopalni przez st. Pogoń do przejazdu obok przędzalni Dietla i z powrotem aż do kopalni Milowice, Saturn i Czeladzi Podobno pociągi użyte będą dla przewozu ludności, zamieszkałej w tych miejscowościach, o ile ludność poczyni odpowiednie starania u zarządu kolei. Ta inowacja jest bardzo pożądana jako udogodnienie i należy podnieść ją z uznaniem dla zarządu kolei.

Napad bandytów w mundurach wojskowych. W ub. czwartek na dom Marjanny Tomasik, zamieszkałej we wsi Panki gm. Olsztyn, napadło 2 bandytów w mundurach wojskowych, którzy po sterroryzowaniu napadniętej zrabowali jej 29 tys. marek.

Powiadomione o napadzie władze policyjne rozpoczęły energiczne śledztwo i pościg mający na celu ujęcie złoczyńców.

Trzy dziury w moście. Choć przysłowie uczy, że nawet jedna dziura w moście jest niepotrzebną, to jednak ci, których obowiązkiem jest utrzymywanie mostów w porządku, nie troszczą się wcale o naprawę mostu na Przemszy około fabryki Radocha. Od dłuższego już czasu znajdują się na moście tym trzy dziury, które spowodować mogą poważne wypadki, szczególniej w nocy, gdyż i we dnie zdarza się, że koła pojazdów i wozów wpadają po same osie do tych pułapek.

Samobójstwo. W dniu 10 bm. Bolesław Radzikowski, zam. w Sosnowcu przy ul. Jastrzębiej, przebił się nożem kuchennym w brzuch w celu samobójczym. Czynu tego dokonał w obecności wdowy Karasiowej z powodu zawodu miłosnego, gdyż odmówiła mu zawarcia z nim związku małżeńskiego. Wezwany lekarz udzielił pierwszej pomocy i desperata pozostawił w domu.

Kradzież. W Sosnowcu przy ul Swobodnej w fabryce bieli cynkowej Jana Czekaja i S-ki niewykryci złodzieje za pomocą włamania dokonali kradzieży na ogólną sumę 29 tysięcy mk. Skradziono kowadło, 2 młoty i różne narzędzia.

Z braku opieki. Na Piaskach, w dniu 11 b. m. o godz. 3 po poł., wyszła z domu czteroletnia dziewczynka Otylja, córka małż. Majcherów, będąc pozostawiona sama sobie. Dziewczynka bawiąc się na podwórzu, koło wodociągu, wpadła do kanału i utopiła się. Zwłoki dziecka wydobyto i miejscowa policja sporządziła odpowiedni protokuł.

„Współczujący“ goście. W ub. tygodniu Mikołajowi Słabemu w Zawierciu zmarła żona. Zmarłą przychodzili odwiedzać różni znajomi. Któryś z „życzliwych“ znajomych skradł w tym czasie bieliznę wartości 4 tysięcy mk. Śledztwo w toku.

Napad bandycki. Dnia 11 bm. na kasjera cementowni „Wysoka“ napadło dwuch bandytów i zrabowało 38 tysięcy mk. Bandyci po dokonaniu napadu zbiegli w stronę Ząbkowic. Jednym z bandytów był robotnik tej cementowni, Mi-

---

Nie gniewało ją ono bynajmniej a jako nieodrodna córa Ewy, być może znajdowała w tem nawet przyjemność. Spostrzegłszy Jakóba słuchającego z uwagą muzyki, zarumieniła się z lekka, co ją jeszcze piękniejszą czyniło i nie przerywała gry wcale. Po skończonych motywach, Geraud zbliżył się do uroczej pianistki,

— Poznaję — rzekł — iż pani zamieszkiwałaś we Francji, a nie tylko we Francji, ale w Paryżu.

Dziewczę spojrzało swemi pięknemi, błękitnemi oczyma na osobistość, która poważała się poczynać z nią rozmowę bez poprzedniego przedstawienia, jak to było w zwyczaju. Nie okazując jednak zdziwienia, głosem łagodnym zapytała pół uśmiechnięta:

— Zkąd to pan odgadujesz radabym wiedzieć?

— Inaczej nie zdołałabyś pani oddać owej muzyki w sposób tak żywy, tak pociągający, gdybyś jej pani nie słyszała w Paryżu, w teatrze, dla którego ułożoną została. Odnajduję w niej wspomnienia mego ukochanego kraju.

— A, pan jesteś francuzem?

— Tak pani.

Zatem odgadłeś pan. Słyszałam tę muzykę w teatrze „Bouffes“ w Paryżu.

— Posiadasz pani zadziwiającą pamięć.

— Jeżeli mi się coś podoba, tak; a wiele rzeczy podobało mi się we Francji.

III.

— Jak długo mieszkałaś pani w Paryżu? — pytał dalej Jakób Garaud.

— Trzy miesiące tylko — odpowiedziała Noemi. — Zaledwie zdołałam zwiedzić piękniejsze gmachy i muzea w tem mieście. Radа byłabym przepędzić tam rok przynajmniej, nie podobna było jednakże mojemu ojcu zadość mi uczynić w tym względzie. Interesy wzywają go do New Jorku, gdzie wracam wbrew moim chęciom, po tej zbyt krótkiej podróży.

— Pojmuję panią w zupełności, mimo, iż sam opuściłem Paryż bez żalu.

— Ależ pan nie na zawsze wydalasz się z Francji?

— Nie na zawsze... być może. Na przeciąg jednakże czasu, jakiego teraz oznaczyć mi nie podobna, a który jak mniemam, przeciągnie się dość długo. Ja również jadę do New-Jorku.

— Masz pan tam rodziców, lub krewnych?

— Nikogo.

— Tak? — rzekło młode dziewczę w zamyśleniu.

— Jestem mechanikiem z powołania — mówił dalej Geraud — pragnę odbywać studja w fabrykach słynnych wynalazkami, a przedewszystkiem w domu Mortimera.

— Mówisz pan o domu Jana Mortimer pytała z uśmiechem Noemi.

— Tak pani, o domu Jana Mortimera, którego kierownik posiada w Europie sławę genialnego człowieka.

— Czy znasz pan tego, któremu taką chwałę przyznajesz?

— Nie pani; skądże mógłbym go znać, jadąc po raz pierwszy do Ameryki — odrzekł były nadzorca z pozorem zupełnej obojętności.

— I zamiarem jest pańskim udać się do niego po przybyciu do New-Jorku?

— Tak, pierwsza ma wizyta tak będzie. Usprawiedliwi moje miano, mam nadzieję, skromnego współpracownika tego wielkiego człowieka; prosić go będę aby mi się pozwolił odwiedzić, jako wielbicielowi pragnącemu podziwiać i uczyć się w jego sławnych warsztatach.

— Zatem — ciągnęło młode dziewczę z uśmiechem — byłoby panu przyjemnie bez wątpienia zostać przedstawionym Janowi Mortimer „wprowadzonym“ jak my to nazywamy amerykanie?

— Nic bardziej upragnionego, przyznaję. Uniknąłbym bowiem owej kłopotliwej prezentacji według reguł.

— Pojmuję. Upewniam pana że ów Jan Mortimer gorąco kocha francuzów.

— Jesteś pani pewną?

— Najzupełniej — i jeśli pan zechcesz, ofiaruję się być pańską przewodniczką.

— Przyjmuję, z gorącą wdzięcznością przyjmuję: — wołał Garaud. — Znasz go więc pani?

— Doskonale i kocham go z całego serca. Jest to mój ojciec panie.

Ostatnie te słowa, jak to odgadną czytelnicy, wywarły przygotowane wrażenie. Mniemany Paweł Harmant okazał zdumienie jak najdoskonalszy komedjant.

— O... ojcem pani? — zawołał. — Ach, jakaż niespodzianka! któż by mógł przewidzieć? gdybym był o tem wiedział!...

— Byłbyś pan mówił inaczej może o moim ojcu — zawołała, śmiejąc się, Noemi.

— O nie bynajmniej, ponieważ moje słowa wyrażały w zupełności powzięte przekonanie

— A więc z upewnieniem o pańskiej żywej sympatji dla mojego ojca, przedstawię mu ciebie.

— Będę najszczęśliwszym z ludzi, błogosławiąc los, jaki sprowadził to nieprzewidziane zbliżenie — mówił z udanem przejęciem się Garaud.

— Proszę o wymienienie nazwiska

— Paweł Harmant.

— Pójdź pan zemną.

Tu Noemi, wstawszy od fortepianu, zbliżyła się z idącym po za sobą Jakóbem ku Janowi Mortimer, zagłębionemu w rozmowie z amerykanami.

— Wybaczcie panowie, że przerywam pogadankę — wyrzekła — lecz pragnę ci mój ojcze, przedstawić kogoś...

— Kogo? — zapytał Mortimer z lekkiem zdziwieniem.

— Kogoś, co jedzie z Francji do New-Jorku wyłącznie po to, aby ciebie poznać bliżej.

(c. d. n.).

chał Bogacki, lat około 40 tu. Za bandytami miejscowa policja zarządziła energiczny pościg.

Olbrzymi pożar w Zawierciu.

(Koresp. wł. „Iskry")

W dniu 9 bm. w Zawierciu, przy ul. Włodowskiej w kilku posesjach wybuchł silny pożar, który prawie doszczętnie strawił 8 domów drewnianych z zabudowaniami.

Pożar powstał od iskier, które wylatywały z parowozu pociągu, dążącego o godzinie 5 po południu w stronę Zawiercia.

Ogień się szerzył z zawrotną szybkością, skutkiem panującej posuchy i znacznego wiatru. Na miejsce pożaru niezwłocznie przybyła pierwsza straż ogniowa Tow. „Zawierce", druga Tow. „Reich i S-ka". Dzięki wzorowej energji straży olbrzymi pożar został umiejscowiony i uchronione od ognia dalsze sąsiedzkie budynki.

Spalone domy należały do: Jana Musiałka, Stanisława Jarży, Juljanny Jarży, Marjanny Kisielewskiej, Józefa Sygiety, Błażeja Białego, Łukasza Szepry i Marjanny Makieły.

Ogólna strata wynosi 8,180,000 mk.

Pożar dla Zawiercia stał się klęską, bo pozbawił dziesiątki osób dachu nad głową i przyczynił się do zwiększenia głodu mieszkaniowego.

Z teatru.

Dziś, oraz w czwartek i piątek z powodu wynajęcia teatru trupie ukraińskiej przedstawień teatru Czarneckiego nie będzie.

„Major ułanów", znakomita polska operetka świetnego artysty teatru Nowości Krzewińskiego, która z olbrzymim powodzeniem wystawiona była w Warszawie, oraz na scenach krakowskiej i lwowskiej, osnuta na tle wojny z bolszewikami, ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie w nadchodzącą sobotę. Premjera budzi wielkie zainteresowanie, gdyż znamy ją tylko z pism.

Przedstawienia i miljonówki w Będzinie dziś i jutro.

Dziś wystawiona będzie operetka po raz pierwszy „Królowa miljardów" Falla; jutro Lehara melodyjna „Ewa".

W przedstawieniach bierze udział cały personel teatru, oraz balet, który wykona specjalne tańce.

Podczas przedstawień rozlosowane będą po trzy miljonówki, które rozdane będą szczęśliwym wybrańcom losu.

Teatr H Czarneckiego w Olkuszu gościć będzie po raz pierwszy w nadchodzącą sobotę i niedzielę. Występy tego teatru mają zapewnione powodzenie. W sobotę wystawione będą zajmujące „Powaby grzechu"; w niedzielę głośna sztuka „Sprzedana".

Z kraju.

Dekoracja krzyżem „Virtuti Militari" 20 bohaterów.

Częstochowa 11 kwietnia.

W niedzielę o godz. 10-ej rano na placu przed kościołem św. Jakóba odbyła się uroczystość wręczenia orderu Virtuti Militari 20-tu bohaterskim obrońcom Ojczyzny. W uroczystości tej wzięli gorący udział wszyscy mieszkańcy grodu podjasnogórskiego, by obecnością swą zaznaczyć rzetelną miłość i szacunek dla szermierzy niepodległości.

Ogółem udekorowanych zostało krzyżem „Virtuti Militari" i krzyżem walecznych 19 szeregowych z powiatu częstochowskiego i jeden zdemobilizowany oficer ppor. Sarnowski.

Ponadto rozdane zostały krzyże „Virtuti Militari" rodzinom poległych bohaterów: śp. sierżanta Jana Masztalerza, oraz szeregowych ś. p. Jana Nagiela, Feliksa Myśliwca i Bobrowskiego Mikołaja.

Zjazd Związku miast.

Poznań, 11 kwietnia.

Po przemówieniach powitalnych, zjazd przedstawicieli Związku miast polskich uchwalił wczoraj wysłać depesze powitalne do naczelnika państwa, premjera Witosa i marszałka sejmu Trąmpczyńskiego.

Następnie zabrał głos prezydent Drwęski, który przedstawił działalność zarządu Związku miast w r. z. W końcu prez. Drwęski zaproponował, aby do zarządu Związku miast weszło jeszcze trzech delegatów b. zaboru pruskiego, którzy mieliby tylko głos doradczy, w razie zaś braku członków zarządu zastąpiliby tychże z prawem głosu decydującego. Propozycję tę zebrani przyjęli.

Następnie dyrektor biura Związku miast p. Kozłowski, referował sprawę rozwoju Związku, do którego należą obecnie 333 miasta polskie. Z tego przypada na b. zabór rosyjski 115, na Małopolskę i Śląsk Cieszyński 146, na b. zabór pruski 72.

Po przemówieniu prorektora Peretjatkowicza oraz radnego Łypacewicza, dyskusję zamknięto i uchwalono treść rezolucji w sprawie Górnego Śląska, która ma być wysłana do parlamentów panstw sprzymierzonych.

Na tym przewodniczący zamknął obrady plenum.

Następnie rozpoczęły prace sekcje: 1) ordynacji miejskiej i stosunku samorządu do władz nadzorczych (prezydjum p. Drwęski i dr. Zawadzki); 2) finansów miejskich (prezydjum p. Drzewiecki i Zieliński; 3) rozbudowy miast (prezydjum pp.: Drzewiecki i Teoplitz); 4) aprowizacji miast (prezydjum pp.: Brzeziński, H Diamand i Hirschel); 5) oświatowej (prezydjum: dr. Kalinowski, dr. Kiedacz i dr. Kopczyński); 6) spraw ogólnych (prezydjum pp.: Rżewski i A. Śliwiński).

Telegramy.

Sytuacja w Anglji.

Londyn, 12 kwietnia.

(Telegr. wł.).

Sytuacja strajkowa poprawiła się o tyle, iż robotnicy przystąpili do pracy przy pompach, przez co kopalniom nie grozi zalew.

Rokowania z robotnikami w Anglji.

Londyn, 12 kwietnia.

(Telegr. wł.).

Konferencja właścicieli kopalni z przedstawicielami „trójprzymierza" organizacji robotniczych (górnicy, kolejarze i transportowcy) rozpoczęła się wczoraj o godz. 11 w południe. Lloyd George wygłosił mowę, radząc obu partjom zgodę. Posiedzenie odroczono potym do godz. 4 popoł. Głównym punktem obrad będzie ustanowienie jednolitej „taryfy narodowej" w sprawie zarobkowych dla całej Anglji.

Szkody, jakie strajk spowodować, są już bardzo wysokie. Szkoda w zalanych kopalniach w Szkocji wynosi 5 miljonów funtów szterlingów, również około 5 miljonów szkody mają robotnicy z powodu utraty zarobków przez czas trwania strajku.

Wobec nadziei Niemiec z powodu angielskiego strajku górników.

Londyn, 12 kwietnia.

„Daily Telegraph" pisze: Zdaje się, że niemieckie sfery rządowe żywią nadzieję, iż z powodu chwilowych wewnętrznych trudności, jakie obecnie przechodzi Anglja, uda się im uzyskać u entenly korzystne warunki w sprawie odszkodowań i Górnego Śląska. W takim razie Niemcy mylą się bardzo, gdyż Francja i Belgja posiadają dostateczne środki, aby przeprowadzić wszelkie zarządzenia przymusowe i sankcje, jakie wspólnie z Anglją uznają za stosowne. Również Niemcy powinny zdawać sobie sprawę z tego, że żądanie całego Górnego Śląska bez podziału jest sprzeczne z duchem i literą traktatu pokojowego i że nikt z aljantów im tego nie przyzna. Rzetelny przyjaciel jest jedynym możliwym rozwiązaniem sprawy górnośląskiej.

Nowa konferencja aljantów.

Londyn, 12 kwietnia.

(Telegr. wł.).

W kołach rządowych mówią, że w początkach maja odbędzie się nowa konferencja międzysojusznicza w Paryżu lub w Londynie.

Anglja pomoże...

Paryż, 12 kwietnia.

(Tel. wł.)

„Matin" donosi: Dowiadujemy się ze źródła urzędowego, że w stosowaniu środków przymusowych względem Niemiec, Francja otrzyma pełne poparcie Anglji, która jednak ze względu na swą sytuację wewnętrzną pomocy materjalnej okazać nie będzie mogła.

Co się tyczy podziału G. Śląska, to Anglja podziela nasz pogląd, że cały okrąg przemysłowy musi być oddany Polsce.

Plebiscytu w Austrji nie będzie.

Paryż, 12 kwietnia.

(Tel. wł.)

„Petit Parisien" donosi, że wczoraj urzędowo zawiadomiono Austrję, iż proponowany w Tyrolu i Salcburgu plebiscyt w sprawie połączenia się z Niemcami odbyć się nie może.

Śmierć b. cesarzowej niemieckiej.

Berlin, 12 kwietnia.

(Telegr. wł.).

Wczoraj o godz. 6 min. 15 rano zmarła w zamku Doorn b. cesarzowa Augusta Wiktorja. Zwłoki pochowane będą w Poczdamie.

Ważne dla emigrantów.

Warszawa, 12 kwietnia.

(Przez telefon)

Urząd emigracyjny ogłasza, iż do grudnia żadnych wiz na wyjazd do Ameryki wydawać nie będzie.

Grecja w przededniu rewolucji?

Londyn, 12 kwietnia.

(Tel. wł.)

Obiegają pogłoski, że Grecja znajduje się w przededniu rewolucji. Venizelos, który znajduje się we Włoszech, zamierza wrócić do Grecji i ująć ster rządu w swe ręce, gdyż naród grecki odwraca się od króla Konstantyna, który z powodu niefortunnego ataku swego na Turcję, traci z dniem każdym na powadze.

Kocioł bałkański dymi...

Bazylea, 12 kwietnia.

(Tel. wł.)

Konsulat generalny rumuński w Bernie zawiadomił poddanych rumuńskich o mobilizacji 8 roczników.

Konsulat serbski również wydał rozkazy stawienia się do armji.

Dzienniki szwajcarskie zaznaczają zaostrzenie się stosunków na Bałkanie w związku ze stosunkami greckimi.

W Atenach i Pireusie ogłoszono stan oblężenia.

Turcy rozpoczęli wypędzać greków z całego państwa otomańskiego.

Odpowiedzi od redakcji.

Panu Yes. Za obietnicę zasilania nas swymi pracami dziękujemy. Prosimy o nadesłanie artykułów próbnych.

Twórcom wierszy, nadsyłanych łaskawie w dużej ilości do redakcji naszej, odpowiadamy, iż poezji, nie nadających się do druku nie umieszczamy; na wskazywanie błędów i braków w pismie nie mamy miejsca, osobiście zaś zawsze gotowi jesteśmy to uczynić.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr 4